Czytam i rozumiem

Teksty doskonalące czytanie

semestr 2

nowa era

ó Ó

Ósmego maja o ósmej rano

W pagórkowatym Królestwie Buków panował król Józef Ósmy, który uwielbiał spokój. Pewnego razu, a było to ósmego maja o ósmej rano, do komnaty króla wpadł smok Jacek i oznajmił:
– Królu! Złapałem zbója, który ukradł wór pomidorów i słój ogórków!
– Powiem krótko – zawołał król Józef. – Oto kara: ów zbój zbuduje dwie półki i stół do królewskiej komórki oraz po jednym domku dla sójki, jaskółki, królika i wiewiórki. A potem zbój jest wolny. Dopilnuj tego!
– Spokojna główka! – zawył Jacek.
Gdy zbój wykonał prace, smok powiadomił o tym króla. Potem pobiegł do ogródka i plótł wianki z kwiatów.

Jakie kwiaty były w wianku smoka Jacka?

ą, ę

Gę, gę, gę! gęgają gąski

Gę, gę, gę! gęgają gąski, bo im gołąb ukradł kąski.
Zając klepał łapą kurę i potargał jej fryzurę.
Jan na łąkę pognał z kosą i za osą biegał boso.
Bęc, bęc, bęc! spadł z dębu pąk i Jędrkowi wpadł do rąk.
Bąk za nogę złapał i wywalił w trawę.
Ze stonogą, nocną porą, robal w łapki grał pod korą.
Rafał kupił piękną półkę, mąkę, zupę, por i bułkę.
Okręt pruje pełną parą. Robert stoi za Barbarą.
Wędrowało w górę słonko.

A kto pląsał pod jabłonką?

sz Sz

Szalone zakupy Szymona i Tadeusza

– Zaszalejemy! – zawołał Szymon. Weszli z Tadeuszem do sklepu i zerkali na koszule wiszące na długim wieszaku.
– Wszystkie takie same – szeptał Tadeusz. – W dodatku materiał jest sztywny i szorstki.
– O! Tam dalej są muszki! – zawołał Szymon i spytał:
– Przepraszam, ile kosztują muszki?
– Te są po dwa złote, a reszta po złotówce – odparł ekspedient.
– To grosze! Poproszę więc tę szafirową w szare groszki, tę w muszelki, w kasztany, w szyszki i dwie sztuki w szkocką kratę – zawołał Szymon.
Tadeusz maszerował po sklepie i szperał na półkach. Co rusz wkładał do koszyka to i owo.
O szóstej zamykano sklep. Szymon i Tadeusz poszli do baru. Zamówili po szaszłyku z musztardą oraz po szarlotce i oglądali to, co kupili.

Co kupił Tadeusz?

cz Cz

Cztery zwrotki

Czysty deszczyk moczył szczotkę,
kaczor czekał na czeczotkę,
człowiek w czapce kroczył z młotkiem –
no i mamy pierwszą zwrotkę.

W czerwcu często czkała sowa,
skoczek skoczył do Czarnkowa,
wnuczek z czaplą maszerował –
druga zwrotka jest gotowa!

Szop pracz z praczką wybiegł z bramy,
Mruczek mruczał w uszko damy,
szewc na pocztę toczył kamyk –
i kolejną zwrotkę mamy.

Czarek człapał do wywrotki,
Czesław na czczo jadł szarlotki,
a czołgista czesał kotki –
i gotowe cztery zwrotki.

No i jeszcze piąta zwrotka.
Co na głowie ma Dorotka?
Jakie oczy ma pan Janek?
I co robi pan Stefanek?

h H, ch Ch

Chochlik Hilary i halny

Był chłodny poranek. Chochlik Hilary szedł noga za nogą do swojej chatki i co chwilę wzdychał…
Chlap, chlup, chlap, chlup! chlupotała z hałasem woda pod jego chodakami. Hilary stanął pochylony w ogródku i chlipał:
– Ech! Och! Mam kiepski humor... Wieje halny, chmury zakryły ☀, a dookoła same chwasty…
Nagły podmuch wiatru szepnął chochlikowi do ucha:
– Hej! Smutno ci? A to pech! Ale posłuchaj – za tymi chmurami schowane jest ☀! Ono zawsze jest z nami!
Od tej chwili zawsze, gdy Hilary był smutny, mówił sobie:
Za chmurami schowane jest ☀! Ono zawsze jest z nami!
I od razu odzyskiwał humor!

I ty wymów słowa wiatru.

ż Ż, rz Rz

Żółty domek Grzegorza

Mieszkam w żółtym domku z ogródkiem. Kiedy jest burza, mam przepiękny widok z okna!
W moim ogródku na grządkach rosną żonkile, rzepa, rzodkiewki i dużo różnych jarzyn. Dalej są krzewy porzeczek, różowa róża, brzoza i czerwona jarzębina. Rosną też trzy potężne orzechy.
W pobliżu mojego domu są pola z żółtym zbożem. Przez łąkę przepływa mała rzeczka. Nad jej brzegiem żyją żaby. W górze latają żurawie, jastrzębie, a w nocy – . Za rzeką jest las, w którym żyją jeże i żmije. Dlatego na jeżyny idę wąską dróżką w żółwim tempie i zawsze uważam. Dobrze mi tutaj. Ale tak jak każdy, ja też marzę o różnych przygodach…

O czym marzy Grzegorz?

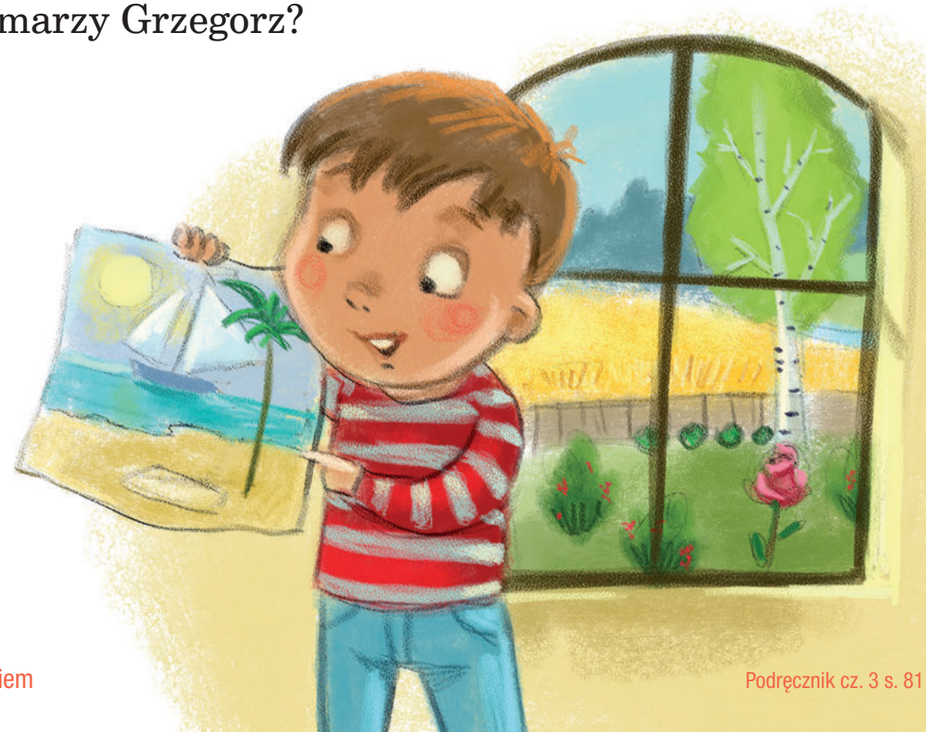

dz Dz

Dzwonki i sadze

Jędza Jędzula stała na miedzy i spoglądała w zadumie na kępy kwiatów nad sadzawką.
– Widzę tu tyle pięknych dzwonków… – wyszeptała z zachwytem. – Wiem! Zrobię z dzwonków duży bukiet, po drodze do domu kupię pędzel i namaluję dzwonki w dzbanku. Moi koledzy twierdzą, że jestem urodzoną malarką!
Jędza zerwała naręcze dzwonków, kupiła pędzel i podreptała do domu. Najpierw dała swojej stonodze porcję jej ulubionego jedzonka – kawałek rydza z kukurydzą. A potem sama zjadła dwa sadzone jajka. I wtedy zabrzmiał dzwonek telefonu.

– Halo! To ja, wódz Indian, Marudzący Rodzynek. Wiesz, ten z rdzawymi frędzlami przy pióropuszu. Ratuj, Jędzulo! Mam sadze w kominku! Kiedy wkładam tam drewno, jestem cały ubrudzony! Wiem, że marudzę, ale to mi spędza sen z powiek. Może ty masz na to sposób?
– Pędzę na jednej nodze! – zawołała Jędzula i pofrunęła na pomoc.

Powiedz, jak jędza Jędzula pomogła wodzowi.

ś Ś, si Si

Jaś się śpieszy

Ślimak Jaś wstał świtem, gdy deszcz trawę rosił,
bo na bal do siebie struś Krzyś go zaprosił.
Łoś w dal wlepiał ślepia, Wojtuś spał jak trusia,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Kisiel dla Jadwisi robiła mamusia,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Siatkarz grał w siatkówkę, świerszcz na siano siusiał,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Ślusarz wkręcał śruby, Staś huśtał Piotrusia,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Śpiewki dla tatusia śpiewała córusia,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Siąpił deszcz na misia i na nos Jacusia,
a ślimak się śpieszył, śpieszył się do strusia.
Śpieszył się przez łąkę, przez pole i las.

Jak myślisz, czy zdążył biedulek na czas?

ć Ć, ci Ci

Ciuchcia z Ćmielowa

W ciuchci jadącej do Ciechocinka panował ścisk. W wielkiej ciasnocie jechali: ciocia Stefcia w ciut za ciasnych bucikach, ciężarowiec Kocio w ciepłych ciuchach, Karolcia z ciekawską kicią w objęciach, ciemnooki kierowca ciężarówki, cieśla z ciupagą i psem Ciapkiem oraz ciastkarz Gucio z pudłem ciastek.
Nagle – ciuch! i pociąg stanął. Czas mijał, a on stał i stał…
– Macie co jeść? – spytał z troską ciastkarz Gucio.
Pasażerowie pokręcili głowami.
– No, to zechciejcie być moimi gośćmi – rzekł ciastkarz, zacierając z uciechy ręce, i rozpakował pudło z ciastkami.
Gdy zrobiło się ciemno, pociąg wreszcie ruszył i syci pasażerowie dojechali do Ciechocinka.

Jakie jest twoje ulubione ciastko?

Małgorzata Strzałkowska

ź Ź, zi Zi

Ziółka znad źródełka

Nad zielonym źródełkiem zielarka Zuzia zbierała zioła. Na ziemi jest tyle zielonych lekarstw! Zielone ziele można suszyć, mrozić… No i z tych ziół robi się napary, maści, mazidła… Są dobre na zwykłe i zakaźne choroby. Picie ziółek jest zdrowe, zwłaszcza w zimie.

– Kaziu, twoja obroża jest za luźna… Czekaj, poprawię ją, o tak…
Kiedyś groźny woźny Ziutek tak się zaziębił, że ledwo zipał. Woziłam mu ziółka z mojej pokaźnej kolekcji.
Od razu poczuł się dobrze i całkiem raźno. Podarował mi za to oswojonego zimorodka i ziębę, która dawała buziaki.
Ojej, już późno... – spojrzała na zegarek zielarka Zuzia.
– Kaziu! Józiu! Wracamy do domu!

Jak ma na imię źrebak zielarki Zuzi?

ń Ń, ni Ni

Niezły leń

Był sobie niegdyś niezły leń,
który jak nikt uwielbiał cień.
Pod pniem jabłoni ręcznik kładł
i budyń z dyni w cieniu jadł.
Raz niania Mania rzekła doń:
– Wstań w końcu, leniu! Podaj dłoń,
zapnij kieszenie, prosto stań,
te dwie doniczki usuń z sań,
ze stopni spodnie Hani weź
i do piwnicy grzecznie znieś,
zrób kilka ćwiczeń, zamieć sień
i pranie zwiń, i grzebień zmień,
narysuj słonia, konia, lwa
i napisz zdanie albo dwa.
Leń spojrzał w niebo i rzekł: – Nie!
Za nic nie będę męczyć się!
Ni z tego ni z owego znikł
i odtąd go nie ujrzał nikt.

Król Alamakota

Przed laty w królestwie ABC panował król Alamakota.
Był to dobry władca, ale miał tycią wadę – nie wymawiał r.
A że chciał to ukryć, zabronił poddanym używania tej głoski.
Jednak gdy król nie słyszał, ludzie łamali zakaz. No, bo jak tu mówić owe zamiast rower albo ababa zamiast rabarbar?

Pewnej dżdżystej środy król udał się do teatru. Zadźwięczał dzwonek. Na scenę wyszedł aktor i zaczął recytować:
– Tulała koale pod tonem Babaa,
tulała, aż dgała czewona kotaa!*
– Nic nie ozumiem! – krzyknął król z groźną miną.
I nagle pojął, że w języku wszystkie głoski są potrzebne.
Inaczej mowa przestaje być zrozumiała.
Król natychmiast odwołał zakaz. A później rozpoczął ćwiczenia. Ćwiczył zawzięcie, aż nauczył się wymawiać r.
I mimo że nie zawsze mu się to udawało, nikt nie miał mu tego za złe.

Co tak naprawdę wyrecytował aktor na scenie?

Małgorzata Strzałkowska

* Turlała korale pod tronem Barbara, turlała, aż drgała czerwona kotara!